

Ukraina nadal sprzedaje sprzęt wojskowy Rosji



Według portalu “Ważne Historie” oraz Organized Crime and Corruption Reporting Project, rosyjskie wojsko w 2022 i 2023 roku otrzymało części zamienne pochodzące z Ukrainy o wartości ponad 370 mln rubli (4,2 mln dolarów).

Ukraina nadal sprzedaje sprzęt wojskowy Rosji. Pomimo trwającej rosyjskiej inwazji na Ukrainę, części do wyposażenia wojskowego potrzebnego armii rosyjskiej nadal dostarczane są przez ukraińskie firmy do Rosji – [wynika ze śledztwa](#) dziennikarzy śledczych oraz wolontariuszy niezależnej organizacji badającej zjawiska korupcyjne w Rosji. Od początku wojny, spółka rosyjska Avia FED Service dostarczyła rosyjskiemu lotnictwu części zamienne o wartości 650 mln rubli (7,3 mln dolarów) z czego 370 mln rubli (4,2 mln dolarów) pochodziło z Ukrainy.

Według danych celnych do których dotarli śledczy, spółka dostarczyła do Rosji części służące naprawom samolotów transportowych AN-124 z Charkowskiego Zakładu Budowy Maszyn o wartości 120 mln rubli. Za 67 mln rubli dostarczono części do naprawy stacji radiolokacyjnych śmigłowców szturmowych Ka-52 z kijowskiej fabryki Radar, części do naprawy silników An-24 i An-12 wyprodukowanych przez Motor Sich, kijowskiego zakładu „Artem” i innych ukraińskich przedsiębiorstw za około 170 milionów rubli.

Dodatkowo rosyjska spółka importowała części i wyposażenie wojskowe z Francji, Wielkiej Brytanii i USA.

Avia FED Service (FED jest akronimem od Feliksa Edmundowicza Dzierżyńskiego) powstała w 1993 roku jako rosyjska spółka-córka Charkowskiego Zakładu Budowy Maszyn im. Dzierżyńskiego. Spółka zajmuje się pośrednictwem w zakupach ukraińskich części pomiędzy zakładem a klientami m.in. rosyjskim ministerstwem obrony. Na czele rosyjskiej spółki stoi urodzony w Ługańsku Oleksandr Reszetnik.

Od 2018 roku Avia FED Service została obłożona ukraińskimi sankcjami za wspieranie wysiłków wojennych Rosji, jednak współpraca i sprzedaż produktów ukraińskich firm nadal trwała. Dostawa owych części nie odbywała się jednak bezpośrednio. Pośrednikiem w transakcji jest zarejestrowana w Dubaju spółka Linker.

To tam trafiają produkty z Ukrainy a dalej wysyłane są do Rosji. Linker otrzymywał w szczególności ukraińskie produkty od Motor Sich, którego dyrektor Wiaczesław Bogusław został zatrzymany w październiku ubiegłego roku pod zarzutem zdrady stanu za „nielegalne dostawy towarów wojskowych do rosyjskich samolotów szturmowych”.

Poza Linkerem w transakcjach uczestniczy również firma z Kirgistanu, która została założona w kwietniu 2023 roku. Od tego czasu dostarczyła do Rosji produkty Charkowskiego Zakładu Budowy Maszyn o wartości 40 mln rubli. Rosyjska spółka Avia FED Service wyjaśniała dziennikarzom, że sprzęt dostarczany z Ukrainy do Rosji został zakupiony w latach 2020-2021 i był składowany „za granicą”. Spółka nie wyjaśniła jednak jak możliwe jest, że dostawy odbywają się poprzez założony kilka miesięcy temu spółkę kirgiskiego pośrednika.

Wartości dostarczonego wyposażenia może wydawać się niewielka, jednak warto pamiętać, że dostawy dotyczą zazwyczaj tych elementów, których nie da się wyprodukować w Rosji, a ich brak

powoduje całkowite uziemienie rosyjskich maszyn.

[Źródło](#)

Gigantyczna korupcja na szczytach ukraińskiej armii. Generał zdefraudował 62 miliony hrywien



Defraudacja blisko 62 milionów hrywien w związku z zakupami dronów i komputerów dla Sił Zbrojnych Ukrainy – takie zarzuty usłyszał generał brygady Jurij Szczygół i jego zastępca Wiktor Żory. Wojskowi popełnili przestępstwa działając w Państwowej Służbie Specjalnej Ochrony łączności i Informacji. W proceder ma być zaangażowane również ukraińskie ministerstwo cyfryzacji.

Podejrzenia wobec wojskowych pojawiły się już w zeszłym roku. Podczas aresztowania w mieszkaniu oskarżonych znaleziono korespondencję z „kontrahentami” oraz pokłady kryptowalut o wartości 1,5 miliona dolarów. Sprawą zajmuje się prokuratura. Szczegóły ujawnił były wiceminister obrony Ukrainy i założyciel funduszu „Return Alive” Witalij Deinega.

Według najnowszych informacji, oskarżeni wojskowi

odpowiedzialni są za oszustwa finansowe dokonywane przy zakupach specjalistycznego sprzętu m.in. dronów i komputerów, które miały trafić do jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy.

Zdaniem Deinegi, śledztwo jest celowo prowadzone w taki sposób, by nie skazać odpowiedzialnych za korupcję. Dodatkowo, sprawa jest wyciszana medialnie, gdyż w proceder mają być zaangażowani czołowi przedstawiciele Ministerstwa Cyfryzacji.

Jednym z głównych celów zreformowanego w 2019 r. resortu było rozprawienie się z plagą korupcji. Miała w tym pomóc realizacja wizji „państwa w Smartfonie”, w którym wszystkie sprawy urzędowe można załatwić przez rządową aplikację. Według Deinegi, ministerstwo cyfryzacji zamiast zwalczać proceder, przyczyniło się do rozwoju nowego rodzaju korupcji, tzw. „korupcji w stylu SMART”.

„Wszyscy jesteśmy przyzwyczajeni do korupcji w starym stylu. Do korupcji, w której kradną ludzie starsi od naszego pokolenia, którzy mają niewielu obserwujących na Instagramie, a Elon Musk nie robi sobie z nimi zdjęcia. Nie jesteśmy gotowi na korupcję w stylu SMART z dobrymi prezentacjami i aplikacjami na telefon” – zauważył.

[Źródło](#)

Rosja zdefiniowała swojego wroga



Dziś nie o technice wojskowej, technikaliach, strategii czy taktyce, ale o filozofii wojny. Czy Rosja i ruski mir toczy z kolektywnym zachodem Swieszcziennuju wajnu (świętą wojnę ros.)?

W drugim roku wojny o Ukrainę, z ust przywódcy Rosji, padły brzemienne słowa. Rosja zdefiniowała swojego wroga i nie jest nią bynajmniej Ukraina. Oczywiście, w naszej zachodniej „bańce informacyjnej” zostaną one przemilczane lub wypaczone. Wojna o Ukrainę jest w naszym zachodnim mainstreamie tłumaczona jednoznacznie, jednowymiarowo, prosto, by nie rzec w sposób prostacki. My nie próbujemy zrozumieć, przyczyn tego co się dzieje, przechodząc wprost do prostych ocen tego co się wydarzyło 22 lutego 2022. Nie analizujemy przyczyn, dlaczego stało się to co się stało. Stąd to czas rozkwitu dla takich intelektualnych karłów, etycznie i moralnie odrażających indywiduów, jak pogardzani przeze mnie, tani prowojenni propagandiści.

Dominuje w przestrzeni publicznej, u nas na Zachodzie, prostacka forma amerykańskiej propagandy wojennej, dostosowana do nie najwyższych lotów intelektu społeczeństwa amerykańskiego, do niedawna obca, bardziej wysublimowanym intelektualnie, społeczeństwom Europy Zachodniej. Polega ona na personifikacji danego kraju w jego przywódcy (wrogim USA), a następnie jego dehumanizacji i przypisaniu mu cech diabolicznych, zohydzających go moralnie i intelektualnie, stawiająca go wręcz poza prawem.

Stąd Amerykanie nie walczyli z Niemcami, a wyzywali ich od władzy ludobójcy Hitlera , nie walczyli z Włochami, a wyzywali ich od władzy totalitarnego Mussoliniego, nie walczyli z

Irakijczykami, a „ratowali ich od władzy krwawego satrapy Saddama Husajna”, nie walczyli z Libijczykami, a niszczyli Kadafięgo, wyzwalałi Serbów spod władzy „dyktatora Miloszewicia”, Syryjczyków od „krwawego Assada” itd, itd. itd.

Z drugiej strony rosyjska propaganda, w momentach zagrożenia i rządzący nią autokraci, carowie, I sekretarze KPZR, prezydenci FR, zawsze odwoływali się do istoty rosyjskiego miru (rosyjskiego świata), zamachu na świętą Ruś, na „matuszke Rassiję”, która musi dać odpór wrażemu zachodowi. (Rzeczpospolitej Szlacheckiej w 1612, królowi Szwecji Karolowi XII w 1709 , cesarzowi Napoleonowi w 1812, Hitlerowi (w okresie ZSRR) w 1941, a dziś w 2023 „kolektywnemu zachodowi – NATO pod wodzą USA”.

Nieszczęsna wojna o Ukrainę jest li tylko wojna hybrydową wysokiej intensywności, wojną zastępczą, liberalnych demokracji zachodnich pod wodzą Stanów Zjednoczonych, z autokratyczną Rosją odrzucającą globalny system liberalnych form ustrojowych i globalnej gospodarki, z jednym supermocarstwem USA .

Dziś 28.11.2023 na corocznym Ogólnoświatowym Narodowym Rosyjskim Zjeździe, organizowanym przez rosyjską cerkiew prawosławną prezydent Rosji Władimir Putin wygłosił politycznie istotne przemówienie. Zdefiniował on otwarcie, bez dyplomatycznych ograniczeń, o co Rosja pod jego przywództwem walczy z kolektywnym zachodem. To swego rodzaju ogłoszenie „Świętej Wojny” znanej z historii Rosji , ogłaszanej w sytuacjach krytycznych dla egzystencji państwa rosyjskiego, w czasach agresji zewnętrznych w tym pochodu Cesarza Napoleona na Moskwę w 1812 i agresji hitlerowskich Niemiec wraz z ich licznymi sojusznikami na ZSRR w czerwcu 1941.

Analizując tezy wygłoszone dziś przez Putina, łatwo zrozumieć skąd decyzyja, aby 30% budżetu FR w 2024 stanowiły wydatki na wojsko i zbrojenia, zrozumieć jak odległy jest pokój na Ukrainie i że wojna o Ukrainę jest li tylko częścią starcia gigantów, elementem formowania się nowego, wielopolarnego

porządku światowego.

W celach czysto dydaktycznych, informacyjnych, jako materiał do przemyślenia, poniżej cytuję główne tezy wystąpienia Władimira Putina. Aby rozumieć procesy jakich jesteśmy świadkami warto wiedzieć co myśli adwersarz, nawet jak nie podzielamy jego poglądów, przynajmniej w warstwie tego co publicznie wyartykuował, a nie tego co w jego usta wkładają nasi rodzimi „instruktorzy jedynie słusznego, właściwego myślenia o Rosji”.

Tezy:

Trwająca walka Rosji o suwerenność i sprawiedliwość ma charakter narodowowyzwoleńczy. Ponieważ bronimy bezpieczeństwa i dobrobytu naszego narodu, najwyższego historycznego prawa do bycia Rosją – silną, niezależną potęgą (mocarstwem „dierżawą”), krajem-cywilizacją”

Rosja stoi obecnie na czele tworzenia bardziej sprawiedliwego porządku światowego. (wielopolarnego; w obliczu sypiącego się supermocarstwa – w domyśle chodzi o USA)

Rusofobia oraz inne formy rasizmu i neonazizmu stały się oficjalną ideologią zachodnich elit.

To, co dzieje się na Ukrainie, jest skierowane nie tylko przeciwko Rosjanom, ale przeciwko wszystkim narodom Rosji.

Kraje Zachodu nie potrzebują wielkiej, wielonarodowej, wieloreligijnej Rosji, chcą ją rozczłonkować i splądrować. Rosjanie nie pozwolą nikomu dzielić Rosji, ona jest jedna.

Rosja traktuje jakąkolwiek ingerencję z zewnątrz w jej sprawy wewnętrzne jako agresję i odpowiednio na nią reaguje. (ostrzeżenie przed ingerencją w okresie nadchodzących wyborów prezydenckich w marcu 2024).

Różnorodność kultur rosyjskich nie wpisuje się w zachodni światopogląd, oparty na chęci wyzysku, na totalnej utracie identyczności. (chodzi o budowę uniwersalnego człowieka, oderwanego od swojego narodu, jego kultury, zwyczajów, tradycji, zunifikowanego uniwersalnego człowieka, w celu jego podporządkowania i wykorzystywanego w/g potrzeb globalnych korporacji w różnych częściach Ziemi). Stąd uruchomiono stara

od wieków znaną nagonkę „Rosja więzieniem narodów, Rosja krajem niewolników”.

Przewaga konkurencyjna Rosji polega na różnorodności, jest ona wspólnym dobrem i należy ją chronić.

Współczesna Rosja powraca i wzmacnia swoją suwerenność jako światowego mocarstwa. (niezależność od globalnych korporacji, Banku Światowego, gospodarki opartej o dolara \$, zasad definiowanych przez elity USA) . Dalsza część wypowiedzi mówiła o odbudowie rosyjskiego miru.

Bez Rosjan jako grupy etnicznej nie ma i nie może być Rosji i rosyjskiego świata. Rosjanie to coś więcej niż narodowość, to także tożsamość kulturowa i historyczna. Putin potępił jego zdaniem sztuczną i opartą o nacjonalistyczne egoizmy decyzję o podziale ZSRR na Rosję, Białoruś i Ukrainę – w/g Niego, jednego kraju w ramach ciągłości: Wielkie Księstwo Moskiewskie, Carstwo Rosyjskie – Ruskaja Imperia, ZSRR.

Warto podziękować przedsiębiorcom za skoordynowaną pracę, dzięki wysiłkom państwa i biznesu, blitzkrieg zachodnich sankcji nie powiódł się.

Rozwój Federacji Rosyjskiej powinien obejmować godne płace dla lekarzy, nauczycieli i utalentowanych specjalistów.

Na Zachodzie odwołuje się tradycyjną edukację humanistyczną, na rzecz kultury totalnej zmiany (LGBT) przez co kultura staje się prymitywna.

Wzmocnienie rodziny, ratowanie narodów Rosji to zadanie kraju na przyszłe pokolenia, taka jest przyszłość rosyjskiego świata.

Pokonania najtrudniejszych wyzwań demograficznych stojących przed Federacją Rosyjską nie da się dokonać jedynie przy pomocy pieniędzy, potrzebne są wartości moralne.

Widzimy zatem jako wielowymiarowo Rosja postrzega starcie z kolektywnym zachodem, w tym z NATO, w tym z Polską – jej członkiem i będącym na jej czele supermocarstwem jakim są Stany Zjednoczone.

Nieszczęsna wojna na Ukrainie, jest tylko, elementem starcia Rosji z zachodem i tak to postrzegają elity rządzące Rosji.

Nie napawa to optymizmem, turbulencje w jakie wszedł świat w związku, jak twierdzi wielu analityków, z nieodwracalnym kresem hegemonii USA i kształtowaniem się nowego wielopolarnego porządku światowego się pogłębią i faza największych, niestety przed nami.

[Krzysztof Podgórski](#)

Precedensowa wpadka banderowców



Spalenie żywcem około 50 kobiet i mężczyzn, dokonane 2 maja 2014 roku w odesskim Domu Związków Zawodowych przekonuje, że dla potwierdzenia banderowskich korzeni współczesnej Ukrainy nie trzeba szukać odniesień do rzezi Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej sprzed 80 lat. Prokuratorski donos Związku Ukraińców w Polsce na działacza kresowego tylko dopełnia całości obrazu. Podobnie zresztą jak osobliwa banderofilia tzw. wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju.

„Znajdzie się kij na banderowski ryj” – takie sformułowanie, jakże dalekie w swoim „karnym” wymiarze od tego, co i z użyciem jakich narzędzi banderowskie bestie wyczyniały z Polakami – w tym z kobietami i dziećmi – na Wołyniu oraz w Małopolsce Wschodniej, wystarczyło „niezawisłemu” sądowi w suwerennej ponoć III/IV RP do skazania jej obywatela na siedem

miesiący bezwzględnego więzienia.

O sprawie 70-letniego Andrzeja Łukawskiego, m.in. działacza kresowego i redaktora „Kresowego Serwisu Informacyjnego” zrobiło się głośno głównie dzięki dwóm posłom Konfederacji; Grzegorzowi Braunowi i Andrzejowi Zapałowskiemu. Ich poselska interwencja u Prezydenta RP sprawiła też, że starszy, leczony onkologicznie mężczyzna opuścił areszt. Można by zatem powiedzieć: happy end, gdyby nie kilka szczególnie istotnych wątków towarzyszących tej skandalicznej sprawie.

Po pierwsze:

Z wnioskiem o ukaranie A. Łukawskiego za jego antybanderowskie epitety w internecie wystąpił Związek Ukraińców w Polsce. To bardzo ważny sygnał bowiem świadczy, iż Ukraińcy w pełni utożsamiają się z banderyzmem. Daje to nam Polakom „żelazny list” na w pełni zasadne, a przy tym bezkarne określanie ich banderowcami – bez stosowania cudzysłowu lub uciekania się w eufemizmy typu banderowska onuca, banderowski pomiot itp.

Po drugie:

Szczególnie bulwersujące jest zestawienie jakoby obraźliwych dla banderowców epitetów użytych przez A. Łukawskiego ze skalą zbrodni popełnionych przez ich ideologicznych, a często także genetycznych przodków. 70-letni, schorowany działacz kresowy podpadł władzom Związku Ukraińców w Polsce za sformułowania w rodzaju: **„bandersyny”, „swołocz banderowska”** czy **„dzicz stepowa”** plus wymienione wcześniej **„znajdzie się kij na banderowski ryj”**. Co ciekawe, to oburzenie w pełni podzielił niejaki **Maciej Młynarczyk, reprezentujący Prokuraturę Rejonową Warszawy Praga-Północ**. Nasuwa się pytanie: inteligentny inaczej czy też banderowiec? Jeśli bowiem zestawimy powyższe „karygodne” określenia ze skalą oraz charakterem banderowskich zbrodni na Polakach (zainteresowanych odsyłam do publikacji [„Męczyć trzeba, czyli tortury na każdy dzień roku”](#))

wówczas bardziej adekwatne, choć też dalekie od równoprawnego rewanzu, byłoby zawołanie: „**Znajdą się siekiery na wyznawców Bandery**”.

Po trzecie:

Wspomniany wcześniej prok. M. Młynarczyk to nie jedyny przedstawiciel „niezawisłego wymiaru sprawiedliwości RP” broniący dobrego imienia banderowców. Swoje do pieca dorzucili/dorzuciły sędziowie lub sędzice (tu pozwalam sobie użyć odmiany żeńskiej nagminnie stosowanej w narzeczu żydochazarskich mediów dla gojów). Ich – znaczy sędziów lub sędzic – akceptacja dla wniosku prok. Młynarczyka dowodzi jednoznacznie, że „nasz” wymiar sprawiedliwości jest nie tylko chazarsko zażydzony ale także zbanderyzowany. A to nie wróży niczego dobrego Polakom, którzy nie chcą pełzać przed koczownikami ze stepów naddniestrzańskich czosnkiem rozszumionych.

[Henryk Jezierski](#)

Ukraińcy sprzedawali na bazarach pomoc humanitarną z Polski



Państwowe Biuro Śledcze i Służby Bezpieczeństwa Ukrainy rozbiły grupę przestępczą zajmującą się nielegalną sprzedażą produktów przeznaczonych dla wojska, które pochodziły m.in. z Polski. Żywność trafiała do prywatnych sklepów, restauracji i na lokalne bazy, którymi opiekuje się ukraińska mafia.

Ukraińcy sprzedawali na bazarach pomoc humanitarną z Polski. O zatrzymaniu kilku mundurowych z jednostki wojskowej w obwodzie kijowskim [poinformowała](#) służba prasowa Państwowego Biura Śledczego.

“W skład zorganizowanej grupy wchodził żołnierze i pracownicy jednostki wojskowej, którzy weszli w spisek z prywatnymi przedsiębiorcami i sprzedawali w sklepach, restauracjach i na bazarach produkty przeznaczone dla wojskowych. Z magazynu zabranych zostało co najmniej 30 procent produktów, ograniczając codzienne dostawy żywności dla wojska” – czytamy w komunikacie.

Nie był to jedyny przestępczy proceder, którego się dopuszczono. Jak wynika ze wstępnych ustaleń śledczych, przedstawiciele jednostki wojskowej wystawiali także “puste” faktury na dostawy produktów, które w rzeczywistości nigdy nie trafiały do magazynów. Mowa o wielomilionowych kwotach.

Fikcyjne faktury trafiały do Ministerstwa Obrony Narodowej, które dokonywało przelewów za zamówione przez jednostkę produkty. Następnie środki były wypłacane przez przedsiębiorców i dzielone pomiędzy członków grupy przestępczej.

W toku śledztwa ustalono, że przestępcy wzbogacili się co najmniej o pięć milionów hrywien.

Ujawnione działania grupy mundurowych z Kijowa to kolejna afera związana z nieprawidłowościami dotyczącymi zakupów dla

Sił Zbrojnych Ukrainy. Pod koniec października audytorzy Izby Obrachunkowej Ukrainy zatwierdzili raport dotyczący wydatków ukraińskiego Ministerstwa Obrony. Jego wyniki okazały się druzgocące dla urzędników, którzy przez wiele miesięcy kupowali mienie i żywność dla wojska po znacznie zawyżonych cenach.

1 listopada Ministerstwo Obrony ogłosiło radykalną zmianę w podejściu do zakupów dokonywanych na rzecz Sił Zbrojnych Ukrainy. Wprowadzone zostały m.in. minimalne i maksymalne ceny produktów. "Zmiany w zasadach zakupów żywności to rozwiązanie tymczasowe, które pozwala znacząco ograniczyć ryzyko korupcji" – napisano w komunikacie. Póki co jednak, złodziejstwo i korupcja na Ukrainie nadal rosną. Wszystko wskazuje też, że będą rosły, wraz z pogarszaniem się sytuacji frontowej.

[Źródło](#)

Ukraińcy kierowcy w Korczowej krzyczą: „Sława Ukrainie!”, „Śmierć Lachom!”



Niezadowoleni z protestu polskich przewoźników ukraińscy kierowcy ruszyli w kierunku granicy w Korczowej, wznosząc banderowskie okrzyki. Z kolei grupa krzyczących Ukraińców, idących autostradą A4, zareagowała gniewem na uwagę ze strony

policjanta, żeby się uspokoił, bo nie są u siebie.

Nagranie z Korczowej zamieścił w sieci Rafał Mekler, działacz Konfederacji Wolność i Niepodległość i jeden z organizatorów protestu polskich przewoźników. Według opisu i innych informacji pochodzi z czwartku 23 listopada. Widać na nim dużą grupę oburzonych ukraińskich kierowców, kłócących się z policją. Chcą iść w stronę granicy. Policjanci próbują ich zatrzymać i zawrócić, ale bezskutecznie.

Ukraińcy w pewnym momencie ignorują polskich policjantów i wśród okrzyków zachęty idą wzdłuż drogi w kierunku granicy polsko-ukraińskiej.

W pewnym momencie zaczynają wznosić banderowskie zawołanie „Sława Ukrajini! Herojam Sława!”, co wywołuje wyraźny entuzjazm wśród ukraińskich kierowców. Następnie słychać okrzyk „Smert’ Lacham!” – „Śmierć Lachom (Polakom)”. Tego okrzyku nikt nie podchwycił, ale niektórzy zaczęli się śmiać. Ktoś zwraca uwagę, żeby tak nie krzyczeć. W tle wywiązuje się jakaś wymiana zdań, jeden z Ukraińców mówi „tak nie można krzyczeć!”. W dalszej części nagrania ukraińscy kierowcy idą drogą, mijani przez samochody policyjne na sygnale. Środkiem drogi chce iść mężczyzna z ukraińską flagą, ale schodzi na bok, gdy przejeżdża policja.

https://twitter.com/MeklerRafal/status/1727814110396440848?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1727814110396440848%7Ctwgr%5Eef8a1bb36f2c0d90de581e250e0198bff2fb99d6%7Ctwcon%5Es1

W sieci pojawiło się też inne nagranie, pochodzące z tego tygodnia (środa lub czwartek), również nagrane przez Ukraińców. Widać na nim grupę ukraińskich kierowców, którzy idąc autostradą A4 zostali zablokowani przez policję.

„Strzelajcie, no dalej! Tutaj Rosja, a tutaj Polska!” – krzyczy w stronę polskich policjantów jeden z Ukraińców. Słychać, że jeden z funkcjonariuszy próbuje go uspokoić, ten

odkrzykuje „Nie rozkazuj! Nie rozkazuj!”. Rozmawiający z policjantem Ukraińcy nie rozumieją, czemu zostali zatrzymani i nie mogą iść dalej. Funkcjonariusz tłumaczy im, że w ten sposób blokują autostradę, a ponieważ został legalnie zgłoszony protest, demonstranci mogą blokować przejścia graniczne. Ukraińców to nie przekonuje.

„Jedźcie do Brukseli! Jedźcie do Brukseli i tam sobie, ku**a, blokujcie!” – krzyczy w swoim języku ukraiński kierowca.

„Panowie, nie jesteście u siebie...” – mówi spokojnie policjant, na co Ukraińcy reagują bardzo gniewnie. Słychać krzyki m.in. „Trochę kultury!”, „Nam na piechotę nie wolno? Pod granicę pójdziemy!”.

https://twitter.com/MarcinRola89/status/1727648576262565997?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1727648576262565997%7Ctwgr%5Eef8a1bb36f2c0d90de581e250e0198bff2fb99d6%7Ctwcon%5Es1

Dodajmy, że w środę parlament Ukrainy przyjął uchwałę, skierowaną do Sejmu i Senatu RP nowej kadencji. Głosi ona, że blokada granicy szkodzi dostawom wojskowym dla potrzeb żołnierzy na froncie.

Jak [pisaliśmy](#), w czwartek strona ukraińska złożyła oficjalną notę do MSZ RP po śmierci kierowcy z Ukrainy, który miał stać w kolejce do zablokowanej przez protestujących polskich przewoźników granicy. Domaga się natychmiastowego rozwiązania protestu i odblokowania przejść granicznych. Według polskich służb, zgonu Ukraińca nie należy łączyć z protestem.

Protest polskich przewoźników na granicy z Ukrainą [trwa od 6 listopada](#). Przedstawiciele branży blokują przejścia graniczne z Ukrainą w woj. lubelskim i podkarpackim. Blokady dróg dojazdowych do przejść granicznych z Ukrainą związane są z liberalizacją przepisów w sprawie transportu międzynarodowego na terenie Unii Europejskiej. Polscy przewoźnicy chcą zwrócić uwagę na sytuację w obszarze przewozów transportowych w Polsce

i rozpoczęcie rozmów polsko-ukraińskich. W przypadku osiągnięcia kompromisu, mieliby zrezygnować z blokady przejść granicznych.

Polscy przewoźnicy domagają się przywrócenia systemu wydawania zezwoleń transportowych dla przewoźników ukraińskich i zmniejszenia ich ilości do poziomu sprzed rosyjskiej inwazji na Ukrainę tj. 200 tys. rocznie. Chcą też zaostrzenia zasad przewozu EKMT, wprowadzenia osobnej kolejki w systemie elektronicznym dla pojazdów transportowych zarejestrowanych na obszarze UE, a także osobnej dla pustych ciężarówek (obecnie muszą czekać 10-12 dni). Chcą też zapewnienia im dostępu do ukraińskiego systemu „Szlach” (Droga).

Jak [pisaliśmy](#), ambasador Ukrainy w Polsce, Wasyl Zwarycz, udzielił obszernego wywiadu Radio Swoboda. Głównym tematem rozmowy był protest polskich przewoźników, blokujących dojazdy do głównych, polsko-ukraińskich przejść granicznych. Dyplomata twierdzi, że „granica nie może być zakładnikiem jakichkolwiek interesów handlowych lub politycznych”, a w obecnych warunkach, w tym w kontekście wojny, „próby ograniczania ruchu [ciężarowego – red.] albo blokowanie przejść granicznych jest moim zdaniem, mówiąc dyplomatycznie, co najmniej niewłaściwe”.

– To czysty szantaż i terroryzowanie wszystkich...Wszyscy, którzy stoją za tym strajkiem, prędzej czy później będą musieli ponieść za niego odpowiedzialność – oświadczył ambasador Ukrainy w Polsce, Wasyl Zwarycz. Przyznał, że „w razie potrzeby” należałoby rozważyć każdą możliwość na rzecz zniesienia blokady, w tym nakłonienie władz lokalnych do cofnięcia pozwoleń na protest. Zastrzegł jednak, że to kompetencje polskich władz.

Kresy.pl

Włada Nikołczenko, Ukrainka w Warszawie: **“Nienawidzę tego kraju, zwłaszcza ludzi, którzy tu mieszkają”**



Gimnastyczka z Ukrainy, Włada Nikołczenko, w mediach społecznościowych wyjawiała, co myśli o Polsce. Napisała: **“Zrujnowany nastrój z samego rana. Nienawidzę tego kraju, a zwłaszcza ludzi, którzy tu mieszkają. Jestem tu tylko dlatego, bo zamknęli lotnisko na Ukrainie...”**

Dowody:



nikolchenko_vlada 🌟 20godz.

Wyświetl tłumaczenie >

...



📍 WARSAW CHOPIN AIRPORT

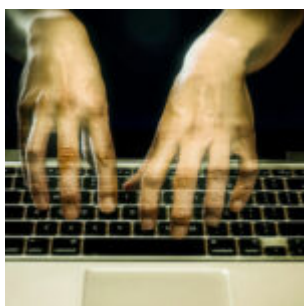
Зіпсували настрій зранку 👍

Ненавиджу цю країну всією душею, а
більше за все, людей які тут живуть. Я
тут тільки тому, що в моїй рідній
Україні закрили аеропорт...

Куди тримаю шлях?)

Варшава

Turecki wywiad miał uratować Palestyńskiego hakera przed Izraelczykami – agencji Mosadu w opałach



Narodowa Organizacja Wywiadu Turcji (MIT) miała uratować palestyńskiego hakera przed uprowadzeniem lub zamordowaniem przez izraelską specsłużbę Mosad.

Informacje takie podaje, za tureckimi mediami, portal Middle East Monitor. Opisują one historię „Omara A.” – według doniesień absolwenta programowania komputerowego na Islamskim Uniwersytecie w Strefie Gazy, uznawanego za autora oprogramowania hakerskiego dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych tworzonego przez Hamas w palestyńskiej eksklawie. Stał się on celem izraelskiego wywiadu.

Omar A. miał opracować program, które może infiltrować telefony komórkowe z systemem Android, a także włamywać się do izraelskiego systemu obrony przeciw powietrznej „Żelazna Kupuła”. W latach 2015-2016 umożliwił on ataki rakietowe Hamasu na Izrael.

Według gazety “Daily Sabah” izraelskie specsłużby wytropiły hakera po trzech latach. Próbując zwabić go w pułapkę izraelska agencja wywiadowcza w 2019 r. zaproponowała pracę za

pośrednictwem norweskiej firmy zajmującej się oprogramowaniem. Omar A. odmówił, prawdopodobnie podejrzewając zagrożenie.

W 2020 roku haker przeniósł się do Stambułu, gdzie agent Mosadu Raed Ghazal, podający się za menedżera ds. praw człowieka we francuskiej firmie Think Hire w 2021 r. zaproponował Omarowi pracę, przeprowadzając z nim dwukrotnie rozmowy kwalifikacyjne i próbując nakłonić go do dołączenia do firmy. Z hakerem skontaktował się jeszcze inny agent Mossadu, Omar Shalabi, reprezentujący tę samą fałszywą firmę i przekonał Omara do napisania oprogramowania za wynagrodzenie w wysokości 10 tys. dolarów.

Kolejny agent Mossadu, przedstawiający się jako Nikola Radonij – w towarzystwie trzech innych osób pracujących dla izraelskiego wywiadu i udających zespół „programistów” – skontaktował się następnie z palestyńskim hakerem w czerwcu 2022 r. i zaproponował mu pracę w Brazylii zachęcając go do wyjazdu z Turcji. Jednak turecka służba – MIT, który podobno wiedział o rzeczywistym statusie Omara i monitorował jego sytuację, interweniowała i ostrzegła hakera przed tą propozycją.

Pod koniec ubiegłego roku Palestyńczyk udał się na wakacje do Malezji, gdzie został porwany w jej stolicy, Kuala Lumpur, i zabrany do odległej chaty oddalonej o około 50 kilometrów od miasta. Haker był przesłuchiwany i torturowany przez osoby pracujące dla Mossadu, a kolejni agenci prowadzili przesłuchanie za pośrednictwem połączenia wideo z Tel Awiwu, pytając Omara o jego metody infiltracji systemu Żelaznej Kopuły i oprogramowanie do hakowania telefonów.

Ponieważ MIT potajemnie zainstalowała oprogramowanie śledzące w telefonie Omara jeszcze przed jego podróżą, turecka agencja była w stanie wskazać miejsce, w którym był przetrzymywany, a tureccy urzędnicy skontaktowali się z władzami Malezji, umożliwiając siłom bezpieczeństwa tego państwa wkroczenie do miejsca przetrzymywania palestyńskiego hakera. Malezyjczycy

aresztowali także 11 podejrzanych, którzy mają związek z uprowadzeniem, relacjonuje Middle East Monitor. Sam Omar A. powrócił do Turcji, gdzie MIT zapewniła mu kryjówkę.

Opisywane przez tureckie media rewelacje wpisują się w szerszą politykę Ankary, która [ostro krytykuje działania zbrojne Izraela przeciwko Palestyńczykom w Strefie Gazy](#) i domaga się ich natychmiastowego wstrzymania.

[Źródło](#)

Turcy kontra Mossad



Wiele osób na całym świecie zadaje sobie pytanie: dlaczego izraelski system obrony powietrznej „Żelazna Kopuła” przepuścił całe mnóstwo rakiet Hamasu i okazał się aż tak nieskuteczny?

Izraelskie służby tłumaczą się tym, że Iron Dome jest skuteczny, ale nie w sytuacji, gdy na cele leci tysiąc, dwa czy jeszcze więcej rakiet. Tymczasem do mediów wyciekły zakulisowe, tajne działania tureckiej Narodowej Agencji Wywiadowczej – MiT. Chodzi o informacje o operacji, która pokrzyżowała plan Mossadu. Rzecz idzie o porwanie najniebezpieczniejszego palestyńskiego hakera, który przedostał się do Turcji jako palestyński inżynier. Był ścigany przez Mossad, ponieważ był w stanie opracować specjalne programy penetracji systemu Żelaznej Kopuły!

Haker przybył do Stambułu jeszcze w marcu 2020 r. Działania tureckiego wywiadu MiT polegały na obserwacji agentów Mossadu, którzy udawali biznesmenów. Zwrócono uwagę na ich komunikację z palestyńskim inżynierem, po tym, jak zidentyfikowali go ostatecznie jako poszukiwanego palestyńskiego hakera. Po podsłuchaniu ich rozmów z nim, okazało się, że oferowali mu ogromne sumy pieniędzy i atrakcyjną pracę w krajach europejskich. Turecki MIT wysłał do Palestyńczyka jednego ze swoich agentów, aby go przestrzegł, aby nie słuchał ofert i że Mossad będzie próbował go porwać. Agent MiT namawiał go żeby został, ale młody człowiek, który przyjechał do Turcji jako palestyński inżynier, wolał wyjechać z Turcji i udać się do Malezji, która nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Izraelem.

Myślał, że tam jego życie będzie bezpieczne. Tuż przed podróżą agentom MiT udało się umieścić w telefonie inżyniera specjalne oprogramowanie szpiegujące. Nie wiadomo, czy operacja została przeprowadzona za jego zgodą, czy bez jego wiedzy. Dzięki temu oprogramowaniu turecki MiT znał lokalizację Palestyńczyka nawet wtedy, gdy miał wyłączony telefon. Po tym, jak haker wyjechał do Malezji, został namierzony i porwany przez komórkę Mossadu. Więziony, był poddawany surowym torturom i przesłuchaniom. Agenci Mossadu próbowali się dowiedzieć, jakiego programu użył do wyłączenia systemu Żelaznej Kopuły i jakiego języka szyfrowania użył. Gdy turecki MiT dowiedział się o porwaniu Palestyńczyka, skontaktował się odpowiednimi instytucjami malezyjskimi i podał im jego lokalizację w tym kraju.

Malezyjskiemu zespołowi do zadań specjalnych udało się dotrzeć do hakera, uratować go i aresztować komórkę agentów Mossadu. W akcji uwolnienia wzięły udział także zespoły z Oddziału Antyterrorystycznego Departamentu Policji w Stambule, koordynowane przez Agencję MiT. W Stambule aresztowano również agentów Mossadu, którzy koordynowali akcję w Malezji. Palestyńczyka, którego określano jako bardzo zdolnego hakera,

sprowadzono z Malezji. Został przetransportowany do Turcji i zapewniono mu tam bezpieczeństwo.

[Jacek Mędrzycki](#)

Ukraińskie zboże ratuje świat przed głodem? Prawda jest inna



Jeszcze niedawno władze naszego kraju mydliły nam oczy, że zboże z Ukrainy chroni kraje potrzebujące przed klęską głodu, a przez Polskę odbywa się jedynie tranzyt tych towarów. Tymczasem okazało się, że ukraińskie zboże zalało polski rynek.

Ukraińskie zboże nie ratuje świata przed głodem. Dane za okres 1.08.2022 – 17.07.2023 [pokazują](#), że na 31 mln ton wyeksportowanego ziarna z Ukrainy 8 mln ton trafiło do Chin, 6 mln ton do Hiszpanii, 3,2 mln t do Turcji, 2,1 mln t do Włoch i 2 mln ton do Holandii. – *Czy to są kraje zagrożone głodem?* – dopytuje Karol Olszanowski, prawnik i ekonomista związany z branżą rolną. Odpowiedź jest oczywista.

-W Afryce największym importerem jest Egipt 1,6 mln t. Dalej Libia 0,5 mln – informuje Olszanowski w publikacji na portalu

X (dawny Twitter). –Celem mojego wpisu nie jest pokazanie, że inicjatywa czarnomorska nie jest potrzebna. Jest wręcz niezbędna dla prawidłowego handlu. Moim celem jest zwrócenie uwagi, że duża część medialnego przekazu jest po prostu niezgodna z faktami.

Argumenty jakoby w Afryce i Azji miała się rozlać fala głodu wobec braku dostaw ziarna z Ukrainy, są w świetle tych danych nierzetelne, ponieważ to ziarno i tak nie trafia (a przynajmniej w swojej masie i nie bezpośrednio) do odbiorców zagrożonych głodem – wskazuje prawnik.

– Dane dot. eksportu proszę połączyć z poprzednimi moimi wpisami, gdzie pokazywałem kraje rejestracji największych producentów rolnych na Ukrainie, połączonych z mechanizmem offshore, gdzie za pomocą konkretnych danych pokazano jak zboże z Ukrainy jest tak naprawdę sprzedawane przez spółki zarejestrowane w Szwajcarii, na Cyprze etc. – wskazuje Olszanowski, pokazując wykresy danych.

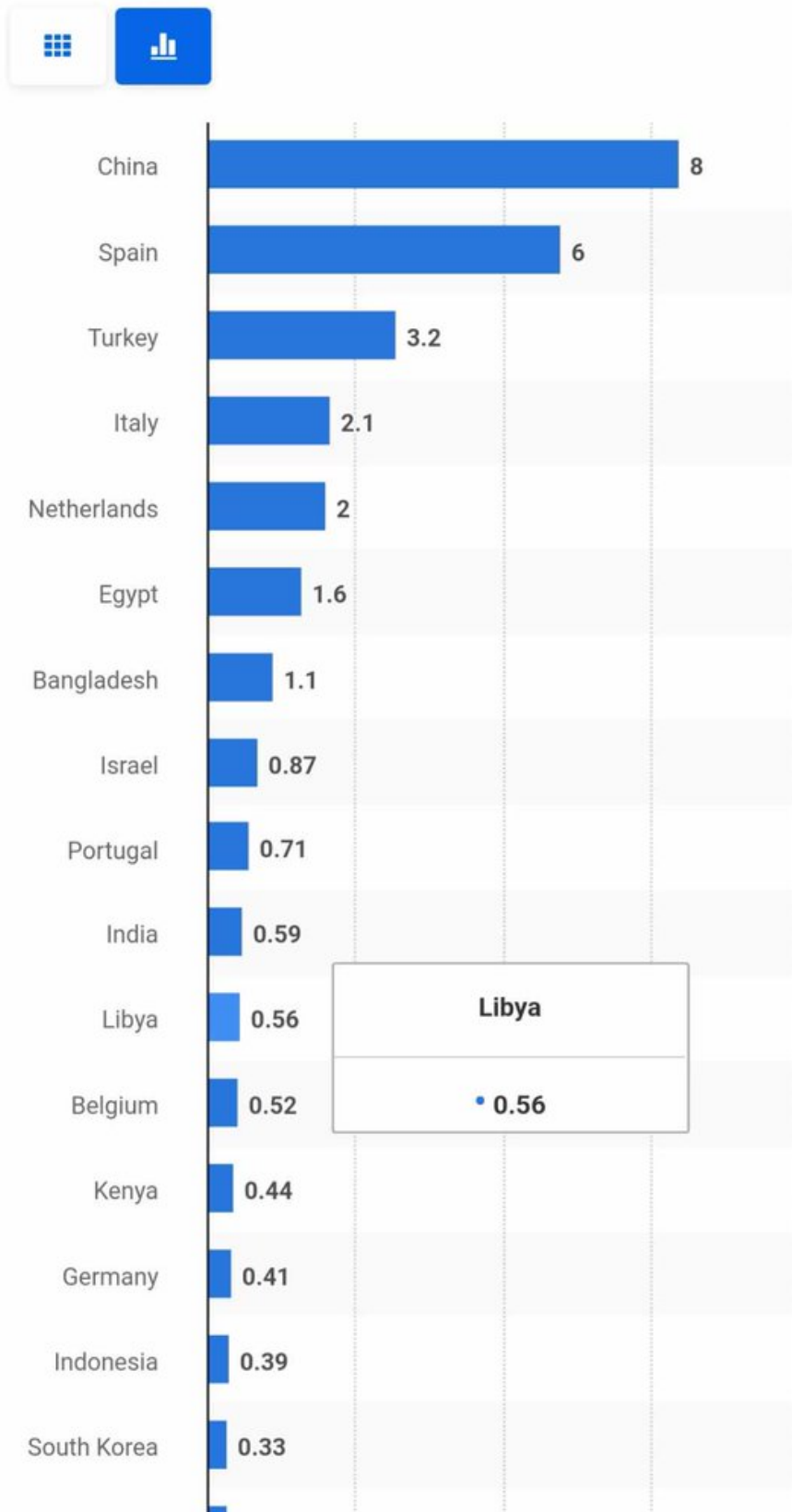
[Karol Olszanowski](#)

[@KarolOlszanows1](#)

Dokąd wypływa ziarno z [1.08.22 – 17.07.23]?

Volume of agricultural exports from Ukraine secured by the Black Sea Grain Initiative from August 1, 2022 to July 17, 2023, by country

(in million metric tons)



<i>Importing country →</i>	Spain		Italy		Netherlands		Egypt		Iran	
	mln \$	<i>share, %</i>	mln \$	<i>share, %</i>	mln \$	<i>share, %</i>	mln \$	<i>share, %</i>	mln \$	<i>share, %</i>
Total exports	2,799	100,0	1,356	100	1,568	100,0	2,889	100,0	1,430	100,0
Direct imports	5,2	0,2	28,5	2,1	277,0	17,7	5,5	0,2	23,0	1,6
Transit Countries										
Switzerland	1,660	59,3	0,786	58,0	0,817	52,1	1,791	62,0	0,803	56,2
Cyprus	0,181	6,5	99	7,3	0,090	5,7	0,125	4,3	0,063	4,4
Virgin Islands	0,080	2,9	0,025	1,8	0,019	1,2	0,076	2,6	0,079	5,5
Great Britain	0,054	1,9	0,032	2,3	0,014	0,9	0,043	1,5	0,008	0,6
Panama	0,046	1,6	0,024	1,8	0,042	2,7	0,085	3,0	0,036	2,5
UAE	0,145	5,2	0,115	8,5	0,081	5,2	0,136	4,7	0,062	4,3

[10:10 AM · 23 lis 2023](#)

NASZ KOMENTARZ: Wszyscy pamiętamy jak epatowano nas tekstami o głodujących przez Putina dzieciach z Afryki. Jak zwykle okazało się, że to kłamstwo, by urabiać ciemny lud.

[Źródło](#)